

Ratują konie, mają wolontariuszy z wielkim sercem

data aktualizacji: 2021.05.12 autor: Justyna Napierała



Agata Geilke przyznaje, że ma szczęście do wolontariuszy. (Fot. Nadesłane)

Niezwykła jedenastolatka, tak można powiedzieć o Emilce Wiśniewskiej, która na targowisku w Milanówku sprzedaje wyrabiane przez siebie papierowe koniki. Dziewczynka zarobione pieniądze przeznacza na to, by wykupić konie przeznaczone na rzeź, swój datek przekazała też fundacji Pegasus spod Mszczonowa. Dziewczynka jest stałym gościem tego schroniska dla koni.

- To nie fair byśmy jedli mięso z tych zwierząt - mówi.
- Wykup konia gospodarskiego kosztuje 10 złotych za 1 kilogram minus 15 procent kości - podkreśla Agata Geilke.
- To smutne ale na takie zwierzę gospodarskie nie mamy dotacji z państwa - dodaje zarządzająca Pegasusem.

Tam wolontariusze robią wszystko by ratować zwierzęta. Pani Agata na początku pandemii była

zmuszona wziąć kredyt by mieć pieniądze na rachunki, karmę i lekarzy dla zwierząt.

Teraz w schronisku przebywa 90 koni, bardzo doświadczonych, często są chore, wymagają terapii. Oprócz wyjątkowej Emilki Wiśniewskiej każdy może wesprzeć schronisko wpłacając datkę na konto na rzecz zwierząt ze Schroniska Pegasus mBank: 09 1140 2004 0000 3502 7983 1182

Pegasus od 2002 roku ratuje konie przed katorżniczą pracą, zaniedbaniem i śmiercią. Pod skrzydłami azylu schronienie znalazły także osły, kozy, lamy, koty i psy. Jedne zadomowiły się na wiele lat, inne były tylko przez chwilę. Wszystkie uratowane od koszmaru wielogodzinnego transportu do rzeźni, ocalone przed bezdomnością, każde wyniszczone i chore. Niekiedy walka toczy się tylko o kilka ostatnich chwil. Jednak są to dni w cieple, bez bólu i strachu. Dlatego zawsze warto pomagać. Przez prawie dwadzieścia lat działalności udało się ocalić setki zwierząt. Uratowane konie przyjeżdżają do schroniska gdzie, otoczone troskliwą i fachową opieką, dochodzą do zdrowia i uczą się ufać człowiekowi. W Musułach schronienie znalazły konie, kuce, osiołki, kozy, lamy oraz kilka psów i kotów. Zwierzęta mają do dyspozycji 30 hektarów pastwisk, stajnie i wiaty.

Mieszkańcy azylu wymagają szczególnej troski, gdyż większość z nich doświadczyła znęcania, cierpień. Dzięki współpracy aktywistów ze specjalistami z zakresu weterynarii, fizjoterapii, zoopsychologii udaje się sprawić, że większość zwierząt ponownie zaczyna ufać ludziom.

- Prowadzimy politykę odpowiedzialnego ratowania zwierząt. Staramy się by zwierzętom pod opieką schroniska niczego nie brakowało. Uważamy, że jesteśmy odpowiedzialni za ich los do końca ich dni
- podkreśla Agata Geilke.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/38595-ratuja-konie-maja-wolontariuszy-z-wielkim-sercem>